

Wenezuela się stabilizuje, ale sytuacja nadal jest niepewna

29 sierpnia 2024

Wenezuela przeżywa przełomowe miesiące. Kraj, który jeszcze niedawno borykał się z hiperinflacją, zdołał zredukować jej poziom z 107,4% w styczniu do 43,6% w lipcu rok do roku. Modernizacja postępuje – to, co dla Polaków jest codziennością od lat, w Wenezueli staje się rzeczywistością. Miesiąc temu jeden z tamtejszych banków jako pierwszy wprowadził płatności telefonem. Kraj zbliża się także do członkostwa w BRICS, a formalne dołączenie wydaje się być już tylko kwestią czasu.

Pomimo postępu, który zdaje się sygnalizować pewną poprawę warunków życia obywateli w Wenezueli, wciąż pozostaje wiele do zrobienia. Niedawne wybory, które trudno nazwać demokratycznymi, budzą poważne obawy zarówno w kraju, jak i za granicą. Rządy Nicolasa Maduro, choć oparte na Zjednoczonej Partii Socjalistycznej Wenezueli (ZPSW), wciąż hamują rozwój państwa. Fundamenty systemu politycznego i gospodarczego pozostają niezmiennione, co skutecznie uniemożliwia wprowadzenie realnych reform.

Wenezuelczycy nie mają obecnie realnej alternatywy wyborczej. Opozycja, często represjonowana, w tym liderzy niezależnych związków zawodowych, jest systematycznie uciszana, a wielu z nich trafia do więzień. Procesy wyborcze w kraju są manipulowane i podporządkowane autorytarnej władzy Maduro, a jego administracja i rozbudowana biurokracja wspierają te rządy, starając się utrzymać swoje przywileje.

Maduro sprawuje niemal całkowitą kontrolę nad sądownictwem i organami wyborczymi, co skłoniło wielu liderów opozycji do bojkotu wyborów z 28 lipca 2024 roku. Wenezuela od lat zmaga

się z poważnymi problemami gospodarczymi, które nie tylko destabilizują codzienne życie, ale także pogłębiają kryzys polityczny.

Zarówno rząd, jak i opozycja zgadzają się co do skali problemów, jednak ich wizje rozwiązania kryzysu diametralnie się różnią. Opozycja nawołuje do likwidacji rozwijającej się biurokracji, zakończenia uprzywilejowania rządzącej partii oraz do rozliczenia nadużyć w największych przedsiębiorstwach państwowych, zwłaszcza w sektorze naftowym. Lepsze zarządzanie zasobami kraju mogłoby znacząco poprawić jakość życia obywateli, jednak władza wciąż nadużywa swoich kompetencji dla korzyści własnych.

Pomimo pewnych pozytywnych zmian, takich jak obniżenie inflacji, uruchomienie programów socjalnych i walka z ubóstwem, obywatele nadal borykają się z licznymi problemami. Wenezuelska Partia Komunistyczna zwraca uwagę na te trudności, podkreślając jednocześnie przemoc i zastraszanie swoich działaczy, co dowodzi, że obecna Wenezuela daleka jest od tej, której pragnęli wyborcy w lipcu.

„Nauczyliśmy się mówić, ale zapomnieliśmy, jak pracować” – te słowa doskonale oddają ton wypowiedzi ministra spraw zagranicznych Wenezueli, Yvána Gila, który określił rządy Argentyny, Chile, Ekwadoru, Peru i Urugwaju jako faszystowskie. Chociaż istnieje wiele podobieństw między antyimperialistycznym programem ZPSW a ideami Wenezuelskiej Partii Komunistycznej, warto zastanowić się, kto naprawdę ma rację w tej ideologicznej walce.

Minister Yván Gil jest również zaangażowany w sprawy gospodarcze. Wczoraj poinformował, że Wenezuela uczestniczy już we wszystkich spotkaniach grupy BRICS i czeka jedynie na formalności, aby stać się pełnoprawnym członkiem. W wywiadzie dla programu „Tu i teraz” Gil stwierdził: „Można powiedzieć, że Wenezuela jest już w BRICS. Grupa jest w fazie ekspansji. We wrześniu w Nowym Jorku odbędzie się spotkanie ministrów

spraw zagranicznych, na którym określone zostaną mechanizmy, które Wenezuela musi spełnić jako przyszły członek grupy”.

W jego wypowiedzi wyraźnie widać, że Wenezuela cieszy się pełnym poparciem krajów BRICS. To pozytywny sygnał, wskazujący na wzrost znaczenia tego sojuszu, którego głównym celem, nie zapominajmy, jest przeciwstawienie się polityce Stanów Zjednoczonych opartej na dominacji dolara amerykańskiego. Upadek dolara amerykańskiego oznacza równocześnie upadek polityki imperialnej USA, która straci narzędzia podporządkowywania narodów.

Inflacja i problemy z transakcjami w boliwarach wenezuelskich stają się coraz mniej dotkliwe. Jeszcze niedawno można było słyszeć o tym, że waluta Wenezueli była tak bezwartościowa, że rozrzucano ją na ulicach, palono lub wyrzucano do śmietników. Jednak wydaje się, że sytuację udało się opanować. Od 10 lipca 2024 roku Bancamiga, jako pierwszy bank w Wenezueli, zaoferował swoim klientom możliwość dokonywania płatności kartą debetową za pomocą aplikacji mobilnej. To znaczący krok naprzód w wenezuelskim systemie finansowym, który wkracza na drogę bezdotykowych płatności.

Dodatkowo Bancamiga podwoiła limity na kartach debetowych, zwiększając je do równowartości 1000 dolarów w boliwarach, co stanowi istotną zmianę dla konsumentów.

Autorstwo: Piotr Bednarski

Źródło: FaktyiAnalizy.info